Przybranie za synów Bożych

„Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię jego. Którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są” – Jan 1:12-13 (BGd).

Powyższe słowa świętego Jana ewangelisty dostarczają nam ważnych informacji dotyczących kwestii synostwa Bożego. Zakres nauki Słowa Bożego w tym przedmiocie jest dość obszerny. Obejmuje ona synostwo Adama i utratę bliskiego związku z Bogiem, kwestię Izraela, który był nazwany synem, chociaż był także „domem sług” i wreszcie zapowiedź, że w wieku tysiącletniego panowania Chrystusa cała ludzkość będzie dochodzić do utraconego synostwa. Poniższe rozważania o przybraniu synostwa dotyczą jedynie obecnego wieku chrześcijańskiego.

W prologu do swej Ewangelii Jan mówi o Logosie, duchowym Synu Boga, który przyszedł na ten ziemski świat jako światłość: *„Tenci był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat. Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest; ale go świat nie poznał”* – Jan 1:9-10. Był On światłem, zwierciadłem i odbiciem dobroci Boga, z Jego też woli opuścił niebiosa i przyszedł na ziemię.

Dalej Jan pisze: *„Do swej własności przyszedł, ale go właśni jego nie przyjęli”* – Jan 1:11. Jest tu mowa o narodzie izraelskim, uznanym przez Boga za Jego własność. Pan Jezus przedstawił się Żydom jako król, lecz oni Go odrzucili i co więcej – ukrzyżowali. Tylko nieliczni z tego narodu przyjęli wysłańca Bożego i uwierzyli, że jest Mesjaszem i Synem Bożym. Słowo „uwierzyć” oznacza przyjąć Go i poddać Mu się całym sercem. To przyjęcie i oddanie się dało im moc otrzymania synostwa Bożego. Nie dotyczy to oczywiście synostwa ziemskiego, lecz duchowego.

Jan pisał swą Ewangelię pod koniec I wieku, kiedy w szeregi chrześcijan oprócz Żydów wstępowali także poganie, dlatego mógł napisać, że ta *„światłość oświeca każdego człowieka”*. Apostoł Paweł potwierdza myśl Jana: *„Których i powołał, to jest nas, nie tylko z Żydów, ale i z poganów. Jako też u Ozeasza mówi: Nazwię lud, który nie był moim, ludem moim, a onę, która nie była umiłowaną, nazwię umiłowaną. I stanie się, że na tem miejscu, gdzie im mawiano: Nie jesteście wy ludem moim, tam nazwani będą synami Boga żywego”* – Rzym. 9:24-26.

POTWIERDZENIE SYNOSTWA

„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy” – Rzym. 8:14-16 (NP).

Słowa te mówią o znakomitym wpływie mocy ducha św., który z woli Ojca Niebieskiego ma dać do zrozumienia osobie wierzącej, że znajduje się pod łaską przybranego synostwa. Apostoł jednoznacznie dowodzi, że wewnętrzny duch, czyli przekonanie człowieka objęte duchem świętym stanowi mocną tego podstawę. Upewnienie osoby wierzącej w tym, czy posiada ducha synostwa, jest konieczne.

Rozpoczynając działalność misyjną nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, również otrzymał takie potwierdzenie synostwa, chociaż od samego początku, już jako Logos w duchowym stanie był Synem Bożym. Będąc człowiekiem także otrzymał potwierdzenie swego synostwa. Stało się to w czasie, gdy *„przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan, do Jana, aby się dać ochrzcić przez niego. Ale Jan odmawiał mu, mówiąc: Ja potrzebuję chrztu od ciebie, a ty przychodzisz do mnie? A Jezus, odpowiadając, rzekł do niego: Ustąp teraz, albowiem godzi się nam wypełnić wszelką sprawiedliwość. Tedy mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody, i oto otworzyły się niebiosa, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębicy i spoczął na nim. I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”* – Mat. 3:13-17 (NP). Słowa: „Ten jest Syn mój” były skierowane szczególnie do Jana jako świadectwo upewniające go o Mesjaszu (Jan 1:33-34), lecz niezbędne były one również dla naszego Pana, któremu zostało powierzone dzieło zbawienia rodzaju ludzkiego. Później – jakby podkreślając ważność orzeczenia swego Ojca – Jezus powiedział: *„Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”* – Mat. 11:27 (NP).

To objawianie zamysłów i planów Ojca odbywa się przez cały Wiek Ewangelii. Pan Jezus pragnął uzmysłowić swoim naśladowcom, że odbywa się to przy Jego współudziale, że na podstawie Jego ofiary, którą za nich złożył, mogą dostąpić łaski synostwa Bożego. Czytamy o tym również w słowach przedmiotowego tekstu: *„Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą*

w imię jego” – Jan 1:12. Jest to jedna z najważniejszych i fundamentalnych nauk Pisma Świętego opierająca się na gruncie okupowej ofiary Jezusa Chrystusa.

Analizując postanowienia w planie Wielkiego Architekta, dochodzimy do wniosku, iż tylko w Jezusie, w Synu Boga jest możliwe nasze synostwo. Dlatego należy ocenić duchem zdrowego zmysłu ten nader błogosławiony przywilej. Należy zwrócić uwagę na cechy planu Ojca Niebieskiego, na udostępnienie narodzonym z ducha świętego tak bliskiego pokrewieństwa z samym Jahwe. W procesie usynowienia wierzących dopatrujemy się znaczenia zasług naszego miłego Zbawiciela – Jezusa Chrystusa. Nie byłoby tej możliwości, gdyby nie Jego zasługi, ponieważ jako grzesznicy nie moglibyśmy wejść do społeczności rodziny Bożej. Pięknie opisuje tę sprawę św. Paweł: *„Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg onego Syna swego, który się urodził z niewiasty, który się stał pod zakonem, aby tych, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy prawa przysposobienia za synów dostąpili. A iżeście synowie, przetoż posłał Bóg Ducha Syna swego w serca wasze, wołającego Abba, to jest Ojcze. A tak już więcej nie jesteś niewolnikiem, ale synem; a ponieważ synem, tedy i dziedzicem Bożym przez Chrystusa”* – Gal. 4:4-7. Jest to bardzo jasne wytłumaczenie tej sprawy przez apostoła.

ROZMOWA JEZUSA Z NIKODEMEM

Nie mniej wymowną nauką o synostwie jest rozmowa Pana Jezusa z Nikodemem (Jan 3:1-8). W czasie tego spotkania Pan dużo mówił o „mocy” duchowego synostwa. Wszyscy, którzy wierzą w Jezusa i potwierdzają to swoim poświęceniem, dostępują przybrania za synów na mocy ducha świętego. Tacy się na nowo narodzili i przechodzą proces duchowego rozwoju. Pan mówi, że jest to narodzenie z wody i z ducha świętego. Nikodem nie mógł pojąć mowy Jezusa o powtórnym narodzeniu. Myślał po ludzku, kategoriami człowieka i było dla niego wielką niewiadomą, w jaki sposób człowiek może się powtórnie narodzić. Udzielając krótkiego wyjaśnienia, Pan tłumaczy Nikodemowi: *„Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić. Wiatr wieje, dokąd chce i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha”* – Jan 3:6-8. Nikodem dalej nie rozumiał tej sprawy i rzekł do Pana: *„Jakże to się stać może?”* Pan Jezus nie próbował dalszych wyjaśnień, powiedział tylko: *„Jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz?”* – Jan 3:10.

Narodzeni, a ściślej mówiąc – spłodzeni z ducha – zapoczątkowują swój rozwój jako „nowe stworzenia”. O takich pisze św. Paweł: *„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”* – 2 Kor. 5:17. W ten sposób stają się oni duchowymi synami Boga, aby przez dzieło ducha św. została na nowo ukształtowana ich ludzka egzystencja, aby została przemieniona w egzystencję duchową. *„Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka. Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność”* – 1 Kor. 15:49,53 (NP). Nie może to jednak odbyć się inaczej, jak przez śmierć ludzkiego ciała.

Bóg przez głos wezwania pociąga ku sobie ludzi z każdej szerokości geograficznej, ze wschodu i zachodu, południa i północy. Przyjmujemy odważnie głos wezwania Bożego i zbliżamy się do Niego wiarą, przez krew Jezusa, aby w duchu przybrania za synów podjąć dzieło ukształtowania nowego stworzenia, rozpocząć nową drogę – drogę synów i braci Chrystusowych, aby wprowadzać wolę Bożą w swoje życie i poświęcać się na wyłączną służbę Bogu.

Przybrane synostwo ma głęboki sens. Biblia mówi o śmierci ludzkiej woli, o śmierci ludzkiego ciała i o narodzeniu się nowego stworzenia. Apostoł Paweł pisze: *„Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy złączeni w jedno, tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie”*. Dalej apostoł tłumaczy: *„To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, abyśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. (...) Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie”* – Rzym. 6:3-7,11 (BT).

Apostoł wspomina o uśmiercaniu woli i ciała, aby tym sposobem wzrastała i rozwijała się nowa, duchowa istota, o której ten sam apostoł pisze w 2 Liście do Koryntian 5:17.

Cytowane wcześniej słowa tego wersetu określają charakter synostwa Bożego w Jezusie Chrystusie. Ta odnowa życia chrześcijańskiego, nowy impuls woli Bożej, który skłania człowieka do uświęcenia jego myśli, pragnień, dążeń, itp. oraz podporządkowania własnej woli pod wolę Bożą stanowi proces kształtowania się nowej, duchowej (a nie cielesnej) egzystencji, której rzeczywiste narodzenie nastąpi przy pierwszym zmartwychwstaniu. Święty Paweł pisze: *„Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa. Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim, zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że – co się tyczy poprzedniego sposobu życia – trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na*

skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” – Efez. 4:20-24 (BT). Człowiek ziemski jest poddany wyłącznie swoim przyrodzonym zmysłom, które nie są w stanie osiągnąć rzeczywistości nadprzyrodzonej, gdyż tę można osiągnąć jedynie przez nowe narodzenie z ducha.

MUSICIE SIĘ NA NOWO NARODZIĆ

„Zaprawdę powiadam ci, nikt nie może oglądać królestwa Bożego, jeżeli się na nowo nie narodzi. Nikodem zapytał go: Jakże może się ktoś narodzić będąc już starcem? Czyż może po raz wtóry wejść do łona matki swej i narodzić się? Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeżeli kto się nie narodzi z wody i z Ducha [Świętego]*, nie może wejść do królestwa Bożego. Co się z ciała narodziło, jest ciałem, a co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić”* – Jan 3:3-7 (tłum. ks. Kowalskiego).

Powyższe słowa wypowiedziane przez Jezusa do Nikodema mają głębokie znaczenie. Były one zaskoczeniem dla uczonego w Pismach Nikodema. Nie mógł on pojąć sensu nowego narodzenia, dlatego powiada: *„Jakże może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?”* Jest to zagadnienie dość trudne i tu nie chodzi o powtórne narodzenie się tej samej istoty ludzkiej, lecz o narodzenie się, czyli zapoczątkowanie istoty duchowej przez Słowo Prawdy i przez wpływ ducha świętego. To oznacza, że od chwili poświęcenia się, od momentu rzeczywistego, a nie symbolicznego zanurzenia się w Chrystusie, jest się zupełnie innym człowiekiem. To oznacza, że to, co zostało poczęte z ducha, musi bojować dobry bój wiary z własnymi słabościami ciała, by w końcu narodzić się nie cieleśnie, lecz jako istota duchowa. Ten okres życia, walki z własnymi słabościami jest bardzo trudny. Apostoł określa to następująco: *„Wiemy bowiem, że zakon jest duchowy, ja zaś jestem cielesny, zaprzedany grzechowi. Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię”* – Rzym. 7:14-15 (NP).

Jesteśmy poczęci i urodzeni z ciała, przeto z natury jesteśmy grzeszni. Do tego stopnia jesteśmy skażeni grzechem, że nawet wówczas źle czynimy, kiedy nie chcemy. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z naszego postępowania, lecz nie mamy sił czynić lepiej. Apostoł mówi o sobie: *„Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?”* – Rzym. 7:24. Możemy wszyscy powtórzyć za apostołem. Wobec tego cóż nam pozostaje uczynić? Nic innego, jak tylko iść za Jezusem i szukać w Nim odpocznienia od obciążeń grzechu. *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie”* – Mat. 11:28.

Gdy według Jego rady przychodzimy do Niego, to On nam mówi: *„Musicie się na nowo narodzić”*. Te słowa uczą, że to, co narodziło się z ciała, jest grzeszne, „zaprzedane pod grzech”, przeto nie nadaje się do życia. Wszyscy – cała ludzkość z pierwszego urodzenia – skazani są na śmierć w Adamie. Kto z tych cielesnych, potępionych w Adamie ludzi chce żyć, musi się urodzić po raz wtóry, już *„nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga”*, z góry – Jan 1:13.

URODZENIE Z CIAŁA A URODZENIE Z DUCHA

Różnica między pierwszym urodzeniem z ciała a drugim urodzeniem z ducha jest zasadnicza. Na pierwsze urodzenie nie mieliśmy żadnego wpływu, ponieważ zostaliśmy powołani do życia z woli rodziców. To rodzice nam dali to, co sami posiadali, a więc życie obciążone grzechem i niedoskonałością, którego końcem jest śmierć. Pan Jezus powiedział, że ci, którzy pragną wejść do Królestwa Bożego, muszą się narodzić po raz wtóry – z ducha. W tym duchowym urodzeniu bierzemy sami czynny udział i bez naszego współdziałania nie może ono się odbyć. Oczywiście ze strony Boga zostały dane wszelkie podstawy do duchowych narodzin. Bóg przewidział w swoim planie duchowy stan wiecznej szczęśliwości wraz z uwielbionym Jezusem i obwarował je obietnicami. Tego stanu *„ciało i krew nie mogą odziedziczyć”* – 1 Kor. 15:50, więc musi nastąpić narodzenie się z ducha nowego stworzenia.

Bóg daje nam propozycję współdziedzictwa z Jezusem Chrystusem. Tę propozycję apostoł określa słowami: *„Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują”* – 1 Kor. 2:9. My możemy przyjąć lub też odrzucić Boską propozycję. Jeżeli ją odrzucamy, to gardzimy tym, co Bóg ma do zaoferowania człowiekowi, jeśli ją przyjmujemy, to Bóg się nam ofiarowuje, daje nam wszelką pomoc do rozwoju owoców ducha św. i otrzymania życia na duchowym poziomie. Lecz zanim to otrzymamy, musimy włożyć cały nasz wysiłek myślowy i wszystkie nasze dążenia skierować na sprawy duchowe, aby mogło rozwinąć się wspomniane przez apostoła „nowe stworzenie” i zaistnieć w chwale niebios przez pierwsze zmartwychwstanie.

Duchowy rozwój jest pracą całego poświęconego Bogu życia, albowiem bez naszej woli, bez wytężonego pragnienia, wysiłku i pracy nad sobą nic się nie stanie. Bóg cudów nie dokona w naszej przemianie charakteru i osobowości, jeśli my sami o to nie zadbamy. Podobieństwo do Chrystusa winno się zaznaczyć tu na ziemi. Jest to jeden z warunków, aby się znaleźć razem z Panem. Apostoł Jan pisze, że tym warunkiem jest każdodzienne

uświęcanie się: *„Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty”* – 1 Jana 3:2-3 (BT).

Jak rozwój ziemskiego płodu zależny jest od różnych czynników, aby narodziło się dziecię, podobnie rozwój duchowy zależy od czasu i okoliczności, aby powstała nowa istota w Jezusie Chrystusie. Wspomniany czas sugeruje, że duchowego rozwoju nie da się osiągnąć na skróconych kursach, lecz trwać on musi przez całe poświęcone życie. Jeśli mówimy o okolicznościach, to te zależne są od kierownictwa Boga, który wie najlepiej, co jest potrzebne dla naszego rozwoju. Można posłużyć się przykładem, w którym porównamy się do rośliny posadzonej przez Boga przy wspierającej mocy ducha św. i Słowa Prawdy. Na dowód tego zacytujmy słowa św. Pawła: *„Aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo”* – Efez. 5:26. Woda służąca do omycia, oczyszczenia i uszlachetnienia Kościoła Bożego jest symbolem Prawdy, która służy do odrodzenia się każdemu spłodzonemu z ducha świętego. Innym czynnikiem są różnego rodzaju okoliczności, na które Bóg dozwala – sprzyjające lub nie, które również są wielką pomocą do wzrostu w znajomości, w owocach ducha św., gdy się tylko poddajemy pod Jego opatrznościowe kierownictwo.

Powinniśmy pamiętać, że tak owoce ducha, jak i czynienie postępu w znajomości spraw Bożych jest możliwe dzięki nauce Słowa Bożego, tak Starego Testamentu, jak i przez słowa Chrystusa Pana i natchnionych Jego apostołów. Bez tych informacji nie bylibyśmy w stanie pojąć i pogłębić naszej wiedzy na temat przysposobienia synowskiego. One to pomagają nam do uświętobliwienia i zbliżenia się do Boga, w nich zawarta jest cała mądrość Boża, służąca przygotowaniu do obiecanego zbawienia. Apostoł udziela rady: *„Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli”* – 2 Kor. 13:5 (NP).

W 1 Liście do Tes. 5:23 mamy zapis: *„A sam Bóg pokoju niech was zupełnie poświęci; a cały duch wasz, i dusza, i ciało niech będą bez nagany”*. Zupełne poświęcenie powinno wyrażać się w poddaniu woli człowieka pod wolę Bożą. To oznacza, że we wszystkich sprawach życia będzie brana pod uwagę wola Boża. Wszystkie stare dążenia, pragnienia, ideały muszą ustąpić i być zastąpione ideałami, pragnieniami i dążeniami niebiańskimi. Apostoł pisał: *„O tem, co jest w górze, myślcie, nie o tem, co jest na ziemi”* – Kol. 3:2, a na innym miejscu podaje, że *„nasza rzeczpospolita jest w niebiesiech”* – Filip. 3:20.
Kto doszedł do takiego stanu serca i umysłu, może być upewnionym, że posiada ducha świętego, zadatek dziedzictwa niebieskiego, że wszedł na drogę samozaparcia, wziął jarzmo Chrystusowe i został przybrany za syna Bożego. Taki posiada zmysł Chrystusowy i intelektualnie znajduje się na poziomie niebios, w pierwszym przedziale Świątnicy. Jest to duchowe dziedzictwo łaski, które się rozpoczyna jeszcze tu na ziemi, według figuralnego Przybytku – z tej strony zasłony. Ten błogosławiony stan apostoł określa następująco: *„I pospołu z nim wzbudził, i pospołu z nim posadził na niebiesiech w Chrystusie Jezusie”* – Efez. 2:6. Tym samym każdy z przybranych synów Bożych został uzdolniony do odróżniania Prawdy od błędu, dostrzegania świadectwa i łaski synostwa, *„mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w (nas) dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa”* – Filip. 1:6 (NP).

Dlatego, umiłowani w Panu, niech moc i żar ducha św., ten Boży płomień, który objawił się podczas narodzin Kościoła w dniu pięćdziesiątnicy, który owładnął i nasze serca w chwili, kiedy ofiarowaliśmy się na wyłączną służbę Panu, sprawuje w nas duchowe odrodzenie. Starajmy się, aby ten żar świętości nigdy nie zgasł, ale z każdym dniem gorzał mocniej – aż do końca naszych dni w społeczności synów Bożych. Wśród duchowych zmagań są też te, które mają na celu odparcie wszelkich pokus mogących pozbawić nas łaski przybrania za synów. Dzisiejsze zdobycze techniki i komfort posiadania dóbr materialnych stanowią największe zagrożenie dla synów światłości. Strzeżmy tego światła, nie pozwólmy go zgasić!

Rorata Roman
R-
„Straż”